



OCZKO

m i n i a t u r y
(anty)klerykalne

KRZYSZTOF POPŁAWSKI OP

w|drodze
w

OCZKO

m i n i a t u r y
(anty)klerykalne

KRZYSZTOF POPŁAWSKI OP

OCZKO

m i n i a t u r y
(anty)klerykalne

w|drodze
☩

© Copyright by Krzysztof Popławski, 2015
© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2015

Redaktor
Paulina Jeske-Choińska

Projekt typograficzny, zdjęcia i łamanie komputerowe
Teodor Jeske-Choiński

Projekt okładki
Aleksandra Tatara

Zdjęcie na okładce
Norbert Kuczko OP

Pierwodruki
Wielki Piątek, „W drodze” 10 (230) 1992
Szewczyk, „W drodze” 8 (240) 1993
Notatki niepotrzebnego księdza, „W drodze” 6 (382) 2005

ISBN 978-83-7033-989-0

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2015
ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82
sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

Jeżeli powieść jest zwierciadłem, w którym człowiek, pokolenie, ludzkość, przejrzeć się mogą i z zewnątrz, i z wewnątrz, od stóp do głowy, to nowele można poczytywać za taki ułamek zwierciadła, w którym odbija się tylko jeden uśmiech, jedna łza, jeden grymas twarzy, jedno poruszenie duszy.

Eliza Orzeszkowa

W ostatnich latach temat „kapłan” stał się potężną ścianą płaczu, o którą kaleczą sobie głowy liczni kapłani, a także pozbawieni pomocy biskupi i bezradni wierni świeccy.

Gisbert Greshake, *Być kapłanem dzisiaj*

1.
SZACHY
UMARŁYCH
POGRZEBAĆ?



... na ambonie mówi w kółko pasterz
mówi do mnie – bracie mów do mnie – ty
ale ja naprawdę chcę się tylko zastrzec
że go nie znam i że smutno mi

Zbigniew Herbert, *Homilia*

Pani mecenasowa Sawicka regularnie przychodziła na poranną mszę świętą. Siadała w trzeciej ławce po prawej stronie, kiedy patrzył od ołtarza, a po lewej, kiedy siedział w konfesjonale z tyłu kościoła. Zadbaną pani koło siedemdziesiątki.

Życzliwi z parafii poinformowali go, że jej mąż to ateusz i bezbożnik. W kościele chyba nigdy nie był, nawet na pierwszej komunii dzieci. W czasie kolędy byli oboje, ale rozmawiało się zwykle o wszystkim i o niczym. Ofiarę za to dawali okazałą.

* * *

Pod koniec września odebrał telefon od pani Sawickiej.

– Proszę księdza, mąż jest bardzo chory. Proszę przyjść do niego, bardzo proszę.

Jak to mawiał jego stary proboszcz, nawet ateusze trzęsą portkami przed śmiercią i wtedy przypominają sobie o Panu Bogu. Poszedł do kościoła, do bursy włożył hostię i schował do kieszeni, by nie chodzić w komży po ulicach. Gdzie te czasy, kiedy ksiądz z ministrantem trzymającym świeczkę szedł z wiatykiem, jak to ludzie mówili, a przechodnie zatrzymywali się i klękali. On tego już nie pamiętał.

Pani mecenasowa czekała na niego przy furtce willi.

– Księżę proboszczu, mąż ma raka i lekarz powiedział, że złośliwego. Mąż o wszystkim wie i zgodził się z księdzem spotkać. Pan Bóg wysłuchał moich modlitw i mąż chociaż na łożu śmierci się nawrócił – była wyraźnie podkscytowana.

Ksiądz wszedł do pokoju, gdzie leżał chory. Gospodyni dyskretnie się wycofała.

– A, to ksiądz proboszcz. Cieszę się, że ksiądz przyszedł.

Proboszcz rozłożył korporał, położył hostię, a z drugiej kieszeni wyjął wymiętą fioletową stułę. Chory przyglądał się temu bez słowa, a po chwili cicho powiedział:

– Ja chciałem prosić księdza, żeby ksiądz nie pochował mnie tak jak wierzących. Nie będę się spowiadał. Pewnie żona myśli, że po to księdza poprosiłem. Nie, nie po to. Chciałem księdza prosić, żeby pogrzeb był bez księdza.

Proboszcz patrzył zdumiony.

– Chcę być konsekwentny i nie będę oszukiwać przed śmiercią. Może to pycha, ale chciałem powiedzieć, że byłem, starałem się być, uczciwy przez całe życie. I jako adwokat różnym ludziom pomogłem. Byłem ochrzczony, ale nigdy, rozumie ksiądz, nigdy nie poczułem obecności Boga. Był czas, że bardzo chciałem, ale nigdy nie było mi to dane. Załamałem się ostatecznie – przerwał i długo patrzył na ścianę, broniąc się przed napływającymi łzami – kiedy prawie dwadzieścia lat temu umarła moja wnuczka, Asia. Nie wiem dlaczego i nie rozumiem tego, ale dlatego chcę być uczciwy także po śmierci. Nie mogę się gniewać na Boga, kiedy nie wiem, czy też nie wierzę, że jest. Bardzo księdza proszę, by mnie ksiądz nie pochował.

– Panie Sawicki – powiedział wolno proboszcz – pana wola i na siłę nie będę pana nawracał.

– Żona będzie bardzo chciała, ale niech się ksiądz nie zgadza. Ona mnie nigdy w tym nie rozumiała. Nie chciała zrozumieć.

– Proszę więc o tym jej powiedzieć.

– Księżu, ona jest moją żoną ponad czterdzieści lat. Wiem, że mnie nie posłucha.

Milczeli dłuższą chwilę.

– Proszę księdza, słyszałem, że ksiądz lubi grać w szachy. Zagramy? Dawno nie grałem, bo ludzie, odkąd jestem chory, boją się do mnie przychodzić i udawać, że wszystko jest w porządku. A nie udawać nie potrafią.

* * *

Mecenas Sawicki zmarł po miesiącu. Sawicka przyszła do kancelarii parafialnej, by załatwić wszystkie formalności.

– Nie pochowam pani męża, bo sobie tego nie życzył. Powiedział mi to wyraźnie i pani również.

Patrzyła na niego całkowicie zaskoczona.

– Ależ on się z księdzem spotkał. Chciał się z księdzem spotkać, czy to nie wystarczy?

– Proszę pani, mąż spotkał się ze mną, by mnie prosić, abym go nie pochował. To wszystko. Chciał być konsekwentny przez całe życie.

– A ja się tak modliłam. Bóg mnie nie wysłuchał.

– Nie wiem, czy pani nie wysłuchał, czy też wysłuchał. Skąd to mamy wiedzieć?

Sawicka zaczęła szlochać.

– Jak można mieć teraz taki pogański pogrzeb? Ksiądz nie ma serca. Co powie rodzina?

– Pani im powie, że mąż nie życzył sobie kościelnego pogrzebu. Proszę nie chodzić do innych księży, bo i tak będą mnie o to pytali, i ja się nie zgodzę.

Czuł, że jest wobec niej oschły i niemiły. Ale też nie mógł się przemóc, bo wiedział, że go nie zrozumie.

* * *

Następnego dnia po pogrzebie poszedł na cmentarz. Chciał zobaczyć, gdzie pochowano Sawickiego. Szanował go, bo gdzieś czuł, że sam nie byłby w stanie być tak konsekwentny. A poza tym zdał sobie sprawę, że boi się śmierci. On, ksiądz, zobaczył w spotkaniu z niewierzącym, że po prostu boi się śmierci.

Nie zauważył, że Sawicka wraz z dwoma synami wychodzi akurat z cmentarza. Przechodząc koło niego, rzuciła:

– Nienawidzę księdza.

* * *

W listopadzie późnym wieczorem postawił na grobie adwokata świeczkę i odmówił modlitwę. „Modlić mi się nie zabroniłeś” – pomyślał. „Ciekawe, czy Pan Bóg dał ci mata?”.

Uśmiechnął się i odszedł.

SPIS TREŚCI

1. Szachy.....	7
2. Wielki Piątek.....	13
3. Duchy ze Spychowa	19
4. Historia podróży.....	25
5. Podwójne życie miłości / niedojrzałości.....	31
6. Ćwiczenie dobrej śmierci.....	39
7. Dzień zaduszny.....	45
8. Antoni i inni.....	51
9. Cień Boga	59
10. Buty dziecka	65
11. Nie ma miłości bez odpowiedzi	71
12. Finocchio	77
13. SB.....	83
14. Zbaw nas ode złego.....	89
15. Ksiądz Judasz	95
16. Wino, kobiety i śpiew.....	99
17. Zszywanie życia.....	107
18. Mierny i bierny.....	115
19. Nie kalać własnego gniazda.....	123
20. Szewczyk.....	129
21. Notatki niepotrzebnego księdza.....	133